

SĄDECCZANIN

ORGAN MIASTA NOWEGO SĄCZA i OBWODU.

Warunki prenumeraty:

Rocznie	8 kor.
Półrocznie	4 " "
Kwartalnie	2 " "
Pojedynczy numer	30 hal.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Redakcja i Administracja:
w Nowym Sączu.

Prenumeratę odbiera tylko Ad-
ministracja, oraz księgarnia
p. J. Piszta w Nowym Sączu.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Mayer.

Manuskryptów nie zwraca się, ale niszczy po użytkowaniu.

Tajemnica autorstwa zastrzeżona.

PROSIMY O ODNOWIENIE PRENUMERATY NA KWARTAŁ II-GI.

Administracja.

Jeszcze słów kilka o organizacyi mieszczaństwa.

W zapleśniałym państwie galicyjskiem stała się rzecz niebywała w kierunku pracy politycznej. Stronnictwo ludowe wydało — jak już pisaliśmy — manifest do mieszczaństwa, wzywający je do organizacyi na podstawie jego programu a obecnie zamienia myśl swą w czyn i w stolicy kraju zgłasza przy uzupełniających wyborach do Rady państwa kandydaturę jednego z najczynniejszych swych przedstawicieli posła sejmowego p. Stapińskiego.

Czyn ten wydał się zbyt śmiałym nie tylko konserwatystom, mającym przywilej rabowania mandatów we wszystkich kuryach, ale nawet galicyjskiej pseudo-demokracji, przenoszącej punkt ciężkości swych demokratycznych zasad za każdym rządowego wiatru powiewem. Z początku usiłowano kandydaturę ludowca pokryć milczeniem, ale gdy ten system okazał się nie bardzo pomyslnym w skutkach, wzięto się do ostrej krytyki i wystąpienie Stronnictwa ludowego nazwano czynem „niewłaściwym“, przekraczającym granice jego działania i „mogącym szkodę przynieść społeczeństwu“. Wprawdzie z miasta Lwowa wybrany został ludowiec, poseł Bojko, ale to stało się tak dorywczo, jako żywiołowy odwet za klęskę poniesioną w mieleckim, że wybór ten nazwać można co najwyżej „szopką wyborczą“. Obecnie rzecz ma się inaczej, bo teraz ułożono z góry program działania i kandydata postawiono nie na grze chwilowych uczuć tłumu, ale na zasadach głoszonych publicznie przez pewne polityczne Stronnictwo. Tu więc zwycięstwo

byłoby nie miarą sympatyj dla osoby, ale *zaufaniem dla Stronnictwa* i dlatego zmobilizowano przeciwko niemu daleko silniejszy opór. Nie przesądzając wyniku wyboru, zaznaczamy jednak, że kruchą i nie mającą racjonalnych podstaw jest logika politycznych przeciwników Stronnictwa ludowego.

Mieszczaństwo nasze, niezorganizowane dotąd politycznie i nieświadomione należycie o swych obowiązkach i prawach obywatelskich, nie stanowiło odrębnego stanu i mandaty jego stawały się zawsze łupem zbankrutowanych hrabiów, wsteczników uganających za osobistą karierą i dorobkiewiczów mających własną kieszeń na oku. To też sprawy miast leżały zawsze odłogiem i rozwój ich w ciągu ostatnich lat równał się zeru. Jeżeli mimo to mieszczaństwo nie stworzyło własnej organizacyi, to owszem za zasługę poczytać należy, że *najbliższe mu duchem i programem Stronnictwo ludowe* pomocną mu dłoń podaje i *wspólnością dążeń* pragnie spotęgować jego siłę. A gdy mieszczaństwo solidarnie pod sztandar Stronnictwa ludowego pospieszy, to da tem samem wyraz *żywiołowego odwetu* za krzywdy, wyrządzane mu przez stronnictwa konserwatywne, które ignorując sprawy mieszczaństwa, *przekroczyły istotnie program swego działania*.

Ten zwrot ku Stronnictwu ludowemu nie jest bynajmniej *niemem poddawaniem* się pod jego rozkazy i nie wyklucza odrębnego zorganizowania się mieszczaństwa *w samoistne stronnictwo polityczne* na przyszłość, — ale w chwili obecnej wielce jest pożądanym, przysparza bowiem mieszczaństwu wypróbowanych w pracy politycznej sił i umożliwi przeprowadzenie do ciał prawodawczych takiego kandydata, który interesami miast szczerze zająć się zechce i potrafi. Stronnictwo ludowe mając w większej części miast galicyjskich swoich mężów zaufania, ma sposobność poznać potrzeby tychże miast i obmyślać programo-

we środki za pomocą których możnaby im było przyjąć z pomocą.

W jednym z poprzednich numerów „Sądeczani-
na“ wezwaliśmy mieszczaństwo nasze do działania
w tym kierunku i odzew nasz nie pozostał bez skut-
ku. Zgłosiło się do nas pisemnie i ustnie kilku wy-
bitnych przedstawicieli sfer mieszczańskich i oświad-
czyli gotowość przystąpienia do projektowanej orga-
nizacji. W tym też celu odbędzie się wkrótce *zgro-
madzenie mieszczańskie* i mamy wszelką podstawę
przypuszczać, że powzięte na niem uchwały będą re-
alnym urzeczywistnieniem rzuconej przez nas myśli
i zawiązkiem tak pożądanej dla mieszczaństwa orga-
nizacji politycznej.



O EMIGRACYI POLSKIEJ W AMERYCE.

Od p. K. Motykowskiego, redaktora „Ga-
zety Polskiej“ w Chicago, b. ucznia nowosądeckiego
gimnazjum, otrzymujemy obszerny list, z którego
przypuszczamy dosłownie następujący ustęp, jako *wierny
obraz stosunków wśród tamtejszej emigracji polskiej*:

„Pod pióro cisną się nam różne myśli, a przez
wyobraźnię naszą przesuwają się różne wspomnienia,
tak drogie dla człowieka żyjącego zdala od nieszczę-
śliwej ojczyzny, w którą tyle gromów bije. Mój Bo-
że, jakże to na tej emigracji człowiekowi oczy się
otworzyły, jakże to człowiek żyjący w tym wolnym
kraju Ameryki odczuwa tę niewolę, *to podeptanie
praw naszych przez zaborców*. Tu dopiero chłop polski
pozna, że jest Polakiem.

Często i gęsto spotykamy się w pismach pol-
skich, wychodzących w Wielkopolsce i Małopolsce ze
zdaniem, że naród emigrujący do Stanów Zjednoczo-

nych jest straconym dla Ojczyzny. *Strasznie to mylne
zdania*. Gdy się zastanowimy nad tem, że emigrację
tutejszą stanowi najniższa klasa naszego społeczeń-
stwa, a przyjrzymy się bliżej życiu tej emigracji, to
z pewnością inne wyrobimy sobie o niej zdanie.
Twierdzenie, jakoby emigracji naszej groziło wyna-
rodowanie, nie wytrzymuje krytyki. Aby zbić te
mylne przypuszczenia, postaramy się przytoczyć na
to parę niezbitych faktów.

Według ostatniego spisu ludności emigrację
polską w Stanach Zjednoczonych obliczają na *dwa
miliony dusz*. Dla tej ludności wychodzi w Stanach
Zjednoczonych *przez 50 pism polskich*, a prenumera-
torów liczą te pisma *przez 20.000*. W każdej o-
sadzie polskiej liczącej nieraz zaledwie 50 rodziny,
znajduje się kościół i szkoła polska. Lecz nie na tem
koniec. Mamy tu *kilka większych organizacji polskich*
(nie wliczając setki pomniejszych), których jednym
z głównych celów jest szerzenie oświaty wśród ludu,
a oświaty opartej nie na zasadach stańczykowskich
lub ugodowych, *ale oświaty prawdziwej, która uczy
miłości Ojczyzny i języka*. W tym celu zakładane są
w każdej większej osadzie polskiej biblioteki stałe,
a w mniejszych biblioteki wędrujące. W tem wszy-
stkiem pośredniczą pisma polskie, które nie są skre-
powane jakimiś tam kodeksami, *bo tu jest wolność
słowa i wolność prasy*. Ale ta wolność słowa i prasy
nie jest taka, jak to z patosem głosi konstytucya
w Austrii i Prusach, gdzie redaktorzy więcej muszą
pilnować krutek więziennych aniżeli redakcyi, gdzie
starosta jest panem o nieograniczonej władzy i gdy
mu się nie spodoba jakie słowo prawdy, wypowie-
dziane przez redaktora, nakład konfiskuje, a nawet
pismo zawiesi. Najlepszym tego dowodem „Sądeczanin“.

Gdyby to zrobił jaki prusak lub moskal, nie dzi-
wilibyśmy się, bo ich znamy; *ale gdy Polacy względem
Polaków tak postępują, to wstyd*. Chcielibyśmy takiego
pana starostę spotkać w Ameryce. Pierwszy lepszy
chłop, który w Europie myśleć nie umiał, a tu się

E C H A.

XX.

Po całym świecie brzmi okrzyk: „*Pierwszy maj!*“

Cieszą się studenci, kochankowie, synowie Marsa,
kozły, capy, cykliści i barany, cieszy się natura cała
i ja się cieszę!...

Dlaczego?

Albo ja wiem?

Jest jakieś radosne złudzenie, które pierwszy maj
przynosi ludzkości na promieniach słonecznych i w wio-
sennego wiatru tchnieniu i ono właśnie błogą nadzieją
napęła serca i cieszyć się każe przecuciem jakiejś
promiennej przyszłości!

Więc żaki szkolne piszą na tablicy wielkimi
literami:

„Heute ist der erste Mai,

„Alle Schüler wollen frei...“

i przysposabiają się do wycieczek i majówek — kochan-
kowie i koźleta tęsknią za zielenią gajów i pól i w u-
cieszonych sentymentalno-naiwnych skokach spieszą za
miasto, na łono budzącej się do życia natury — socya-
listy z pieśnią „*Czerwonego sztandaru*“ ciągną przez
ulice miasta niby Izraelici zdobywający krzykiem mury
Jeryha — „*unsere lieben*“ obroncy Ojczyzny przeglądają

skwapliwie karty majowego awansu, żali im jedna więcej
nie zaświeci gwiazda, — bydełko ryczy w zamkniętych
oborach z tęsknoty za zieloną trawą — cykliści czyszczą
swe żelazne rumaki na projektowane wyścigi — a niżej
podpisany z ogromną radością łowi te wszystkie echa,
jako cenny materiał do tygodniowych kronik na przy-
szłość...

Ale złudzenie pozostaje złudzeniem! Studenci nie
uzyskają wolnego, kochankom wzdychanie w gajach
tylko katar przyniesie, pieśń socyalistów ani jednego
komina w mieście nie zburzy, „*die Rangliste*“ większości
oczekujących przedłuży nos o dwa cale, cyklistów na-
dzieje rozpruszy deszcz i błoto, a dla mnie maj będzie
tak samo sezonem ogórkowym, jak był nim każdy mie-
siąc poprzedni. Nawet niewinne a pełne zasług dla
ludzkości kozły, capy i barany doznają zawodu, bo
świeżej trawy w maju u nas jeszcze bardzo mało!

I oto sprawdzi się twierdzenie Żuławskiego, że
„*wiosna dużo obiecuje a nic nie dotrzymuje*“, i że na
większą miłość zasługuje jesień, która mówi: „*już ko-
niec!*“ i istotnie koniec zwiastuje! Już to przywilej
zwodzenia, który z niewiadomych przyczyn przypisują
kwietniowi, słuszniej się dla pierwszego maja należy!
Przecież nawet zwykliśmy odpowiadać natrętnym inter-
pelantom, chcącym od nas potwierdzenie wymusić: „*Tak,*

myśleć nauczył, spojrzalby mu w oczy i zapytał się go: „czy i ty należysz do Targowiczan? Pamiętaj, że ja jestem Rejtanem!”

Wracajmy do tematu. Oprócz pism polskich i bibliotek urząda się w każdej osadzie polskiej obchody, na których przypomina się obecnym ich obowiązki względem Ojczyzny i zachęca się wszystkich, aby uczyli się po polsku. Ze emigracja nasza nietylko się nie wynaradawia, ale owszem coraz bardziej się budzi i odczuwa potrzebę łączności z krajem i potrzebę obrony czynnej, to najświeższym dowodem tego jest „Września”, na który to cel zebrano w Ameryce blisko 10.000 dolarów.

Wiele jeszcze dałoby się tu przytoczyć dowodów, zaprzeczających przypuszczeniom, że emigracji polskiej w Stanach Zjednoczonych grozi wynarodowienie. Ale o tem napiszę potem.

Na zakończenie ślemy ziemi nowosądeckiej i jej mieszkańcom, wszystkim profesorom i kolegom miłość i pozdrowienie. „Sokołowi”, który się tak pięknie rozwija „Czołem!” w imieniu redakcyi „Gazety Polskiej”.

Kazimierz Motykowski,
redaktor „Gazety Polskiej” w Chicago.



Sprawy podatkowe.

(Echa z Rady państwa).

I.

Z budżetu Ministerstwa finansów okazuje się, że Galicya zapłaci w roku 1902 o trzy miliony kor. podatku domowego więcej, niż w r. 1901.

Podatkowi domowo-czynszowemu podlegało w Galicyi 23.391 domów, od których zapłaci się w tym roku 1 milion i 640 tysięcy.

Komisya budżetowa wyraża się w swoim sprawozdaniu o podatku domowym w ten sposób:

„tak, w maju”, czyli spełnienie danego faktu podając tymi słowami w wątpliwość.

Jeżeli jednak, z jakichbądź przyczyn powszechną radością wita świat ten poetyczno-słowiczo-księżycowy miesiąc, — nie chcę i ja fałszywym akordem mieszać ogólnej harmonii nadziei i zachwyty i hołdując starym zwyczajom, śpiewam następujący hymn na cześć nowosądeckiego maja:

Leją się blaski promienne
Na ziemię całą,
I serce, co nie jest skałą
Odczuwa drżenie wiosenne.
Ginie w przeszłości topieli
Co tylko złem było w kraju,
— I u nas będzie weselej...
— Tak, tak! w maju!

W godowe stroi się szaty
Cała przyroda:
W strumyku czysta lśni woda,
Na łące kwitną już kwiaty.
Więc błoto, którem Sącz słynie,
Co miasto zdobi w zwyczaju,
Pewnie na zawsze zaginie!
— Tak, tak! w maju!

„Opodatkowanie domów, istniejące obecnie w Austrii jest niezwykle uciążliwe i nieracjonalne. Podatek domowo klasowy działa nierównomiernie i niesprawiedliwie. Podatek domowo-czynszowy wzrósł wraz z dodatkami do niezwyklej wysokości. Przeciążenie podatkowe miast, jest źródłem skarg nieustannych lecz słusznych!”

Wobec tego stawia komisya budżetowa wniosek:

Wzywa się c. k. rząd usilnie, aby jak najprędzej przedłożył organiczną reformę podatku domowego, iżby różnorodne obciążenie i powstały stąd krzywdzący stan opodatkowanych usunięty został niebawem“.

Jak wiadomo o takąż reformę podatku czyni energiczne starania Towarzystwo właścicieli realności w Nowym Sączu — oraz jemu pokrewne w kraju i państwie.

II.

Minister finansów odpowiadając na zarzuty przewlekania rekursów podatkowych, wygłosił wielce znaczące słowa: „Nienawidzę powolnego załatwiania spraw, nienawidzę zaległości. Mówię to głośno, aby to słyszeli wszyscy urzędnicy. (A więc nowosądecy! przyp. zecera). Nie lubię załatwiania „kawałków” — jeno żądam załatwiania spraw“.

Zobaczymy w niedalekiej przyszłości, czy wezwanie ze strony Ministra finansów odniesie skutek pożądany; — z naszej strony notować będziemy pilnie daty wniesionych rekursów do tut. Inspektoratu podatkowego, iżby kiedyś nie posądzano żałujących się, że to agitacya pewnych jednostek.



W ratuszu rada się zbierze
Czujna, wytrwała.
Raz pierwszy nie będzie spała,
Lecz wszystkiem zajmie się szczerze,
Co miastu przyda korzyści,
I co rozsławi je w kraju, —
Wad się pozbędzie, zawiści...
— Tak, tak — w maju!

Nawet policya targowa
Zbyt przezroczyta,
Z fachowej wiedzy skorzysta,
Wierności służbie dochowa.
I masło, mleko i placki
Będziem mieć smaczne jak w raju,
Zrobi to burmistrz Barbacki...
— Tak, tak — w maju!

Na magistrackim zegarze
Światło się stało,
I dalej pójdzie tak z chwałą
Po całym miastu obszarze.
Pierzchną egipskie ciemności
Uznane w starym zwyczaju
I elektryczność zagości.
— Tak, tak, w maju!

STOSUNEK PRAWNY między właścicielem domu a lokatorem.

II.

Czynsz najmu.

Powszechny jest zwyczaj (nawet wbrew §. 1.100), według którego czynsz najmu płatny jest *z góry*, i chociażby co do sposobu płacenia nie było przy zawarciu umowy żadnej o tem wzmianki, sądy uznają, że czynsz ma być płacony z góry.

Zaleca się jednak właścicielom realności, aby zawsze przy zawieraniu kontraktu najmu, bez względu czy mieszkanie jest mniejsze lub większe, oraz bez względu na jakość lokatora — *zastrzegali sobie płacenie czynszu z góry*, a to celem zapobieżenia ewentualnym zarzutom ze strony lokatora.

Skoro takie zastrzeżenie nastąpiło przy wynajmie, może gospodarz, nie naruszając ważności kontraktu, zabronąć lokatorowi wprowadzenia się do zajętego mieszkania, dopóki on poprzód należnego czynszu z góry nie zapłaci.

Mieszkanie i jego utrzymanie.

Po zawarciu kontraktu obowiązany jest właściciel, oddać mieszkanie najemcy w stanie zdatnym do użytku. Jakie żądania może mieć najemca, zależy naturalnie od różnych okoliczności, dlatego zaleca się gospodarzom, aby przy umowie zastrzegali wyraźnie, na jaki cel służyć ma wynajęty przedmiot. Nie może być bowiem dla właściciela obojętną rzeczą, czy ktoś wynajął lokal na mieszkanie a pętem prowadzi w niem przedsiębiorstwo albo w inny sposób je używa. Tak samo i co do reszty ubikacji wyraźnie zastrzedz trzeba, iż n. p. w kuchni

Muzyką zabrzmiały ogrody
W każdą niedzielę,
I tłumy jak na wesele
Pospieszają do nich w zawody,
By nektar pić limanowski
Najlepszy pewnie już w kraju,
Więc Mars żyć będzie bez troski.

— Tak, tak, w maju!

Wolność w odświętnej swej szacie
Zamieszka w każdym domostwie;
I chadzać będzie w starostwie,
W plebanii i magistracie.
Odczyty o Koperniku,
O słońcu — będą w zwyczaj.

Nikt! nie podniesie już krzyku!...

— Tak, tak, w maju!

Porządek ziści się nowy
W naszej krainie,
Rój czarnych hałatów zginie,
Przemysł zakwitnie krajowy,
A „Sądeczanin“ uznanie
Całego uzyska kraju
Z miasta subwencyę dostanie...

— Tak, ale w maju!

W Nowym Sączu, w maju 1902.

ER.

nie może być pralni, w drewnitni chów drobiu lub nie-rogacizny i t. p.

Powodem wielu nieporozumień i sporów właścicieli z lokatorami są różne zmiany i ulepszenia przedmiotu najmu, które niektórzy lokatorzy pozwalają sobie przeprowadzić *bez wiedzy* gospodarza — a za co przy wyprowadzaniu się żądają od gospodarza wynagrodzenia lub przedmiot ulepszony, niszczą złościwie.

Ustawa mówi wyraźnie, że **wszystko** co z przedmiotem nieruchomym *jest ściśle połączone*, a więc wmurowane, przybite lub przynitowane, staje się *własnością gospodarza i nie może być przez lokatora samowolnie zabrane*.

Podnajem.

Według ustawy ma lokator prawo najęty przedmiot całkowicie lub częściowo podnająć, jeżeli przy zawarciu umowy gospodarz nie zastrzegł sobie takiego podnajmu.

Obowiązki wynajmującego.

Wynajmujący ma przede wszystkim obowiązek oddać lokatorowi wynajęte mieszkanie w stanie do użytku zdolnym. Termin oddania mieszkania zależy od umowy, a dokładne oznaczenie takiego terminu jest bardzo ważnem dla obydwu stron, celem uniknięcia sporów.

Podobnie jak gospodarz musi oddać zdadne do użytku mieszkanie, taksamo i lokator obowiązany jest mieszkanie swe *przez cały czas najmu* utrzymywać w tym stanie.

To co zepsuje lokator, musi sam postarać się naprawić, a gdyby się ościągwał, przysługuje gospodarzowi prawo skutecznie reperacye na koszt lokatora, i od niego żądać odszkodowania n. p. za wybite szyby, zagubione klucze, uszkodzone zamki i t. p.

Obowiązkiem gospodarza jest dbać o utrzymanie w należytem stanie tych lokalności i urządzeń, które służą do użytku wszystkich lokatorów, a więc czyścić ma własnym kosztem kominy, kanały, studnie, pralnie i wychodki; nie ma jednak obowiązku czyścić schodów i sieni oraz ich oświetlać, chyba, gdy za te świadczenia dolicza się osobne wynagrodzenie do czynszu.

W interesie właścicieli leży zatem, iżby co do tych świadczeń ubocznych **zaraz** przy wynajmie mieszkania zawierali z lokatorami dokładną umowę, gdyż w ten sposób uniknąć mogą wielu sporów i nieprzyjemności.

SĄDECKIE INSTYTUCYE FINANSOWE.

O rządach i stosunkach w instytucjach finansowych w Nowym Sączu, czytamy w „*Kuryerze lwowskim*“ następujące uwagi:

Jakiś dowcipniś powiedział, że w ostatnich latach rządy miasta i powiatu spoczywają w rękach czwórki, bezdennej głupoty i bezdennej obłudy, a epitetu te nie

trudno będzie we właściwy sposób dostosować. Nie wchodząc jednak na razie w rozbiór tutejszych stosunków i działalność poszczególnych osobistości, dziś o czym innym pisać będziemy.

Ponieważ stosunki materyalne są podstawą rozwoju i dobrobytu, zaczniemy od tutejszych instytucyj finansowych. Otóż tutaj mamy Kasę oszczędności i Kasę zaliczkową, obie instytucje poważne, które operują milionowymi kapitałami, zastępstwo tarnowskiej filii Banku austro-węgierskiego, dwa mniejsze banki żydowskie i Bank mieszczański. Miano nam tu dać wprawdzie filię Banku austro-węgierskiego, ale dotychczasowy kierownik zastępstwa Nebenzabl, mający prywatny bank i robiący na zastępstwie doskonale interesu, postarał się, aby filię dano do Jasła, na czem Sącz oczywiście stracił.

Kasa oszczędności jest wzorowo prowadzona, choć wszystko tam idzie trochę za ciężko, za to kasa zaliczkowa daje pieniądze łatwo i od ręki, kto wie nawet, czy nie za łatwo.

Atoli obie instytucje mają jedną wielką wadę, a mianowicie w obu, syndyk kasy wyrabia pożyczki, szacuje realności, wotuje za udzielaniem pożyczki i udzielaniem kredytu a wreszcie wnosi podania hipoteczne, robiąc sobie z instytucyi, której ma bronić, poprostu dojną krowę, a obaj syndycy są adwokatami. (Dr. Barbacki w Kasie zaliczkowej, dr. Stuber i dr. Sterkowicz w Kasie oszczędności). Nie wchodząc już w to, że taki proceder jest w wielkiej kolizyi z ordynacją adwokacką, sądzimy, że takie postępowanie może przynieść szkodę instytucyi, jakeśmy tego mieli już gdzieindziej dowody i w żaden sposób cierpienie być nie powinno. Przynajmniej w Kasie oszczędności, która stoi pod dozorem władzy, powinno to być stanowczo zabronione, i adwokat będący w dyrekcji czy syndykiem, albo zastępuje interesu kasy, albo występuje z dyrekcji i zastępuje strony.

Oprócz tego zdaje nam się, że organizacja kasy jest wadliwą, gdyż co 3 lata wybiera wydział rada miejska a radni, agitują za sobą i często dostają się do zarządu kasy ludzie, mający po temu najmniej kwalifikacyi. Należałoby więc ograniczyć wybór ten w ten sposób, aby tylko połowa wydziałowych z grona radnych a druga połowa z poza tego grona wybraną być mogła. Myśl tą poddajemy dla tego, że właśnie w roku bieżącym wybór ten nastąpić powinien i czas największy, aby pomyśleć o jakiejś zmianie cokolwiek zastarzałego statutu, o czem od lat kilku słyszemy.

Bank austro-węgierski zniżył wprawdzie stopę procentową, ale to u nas wpływu nie wywiera, bo nie ma filii a zastępstwo każe sobie płacić za swój podpis. To też na weksle trzeba tu dać co najmniej 7%, a często 12% i wyżej. Kasa zaliczkowa bierze 7% nawet na hipotekę i przy większych pożyczkach i chłop jeszcze wytrzyma taki procent, ale kamieńicznik i obywatel

ziemski, płacący taki procent od pożyczki, musi się zrujnować, bo ani dom ani ziemia takiego dochodu nie przynosi. Kasa zaliczkowa, biorąc 7% bierze znacznie więcej, jeśli się zważy, że z pożyczki zatrzymuje 10% na udział, od którego tylko 4% płaci.

U nas wszystko zadłużone, a nawet gmina i Rada powiatowa, hipoteka zaś zabazgrana w sposób niemożliwy, tembardziej, że Kasa zaliczkowa zabezpiecza każdą prawie pożyczkę na kilku majątkach, choć tam zasadniczo panować powinien kredyt osobisty.



Korespondencye.

Z Grybowa.

W powiecie naszym rozpoczął się ruch na polu oświaty, albowiem rozpoczęto budowę szkół w Kałowej i Bobowej. Rada miasta Grybowa uchwaliła na wniosek burmistrza dra Jakubowskiego reorganizację szkoły mieszanej na osobną męską i żeńską.

W Stróżach Wyższych na terytorium p. Piękosia znajduje się węgiel brunatny, wprawdzie w nie najlepszym gatunku, lecz mimo to nie zgorszy. Na dworcu w Stróżach budują jeszcze nowe tory kolejowe, dla powiększyć się mającego ruchu w sezonie letnim.

W Grybowie otworzył onegdaj zakład fryzjerski p. Julian Wiktor, który ma swe zakłady w Jasle, Krośnie i Sanoku.

Z Gorlic.

W ubiegłym miesiącu zmarł Walery Rogaski aptekarz i wiceburmistrz tameczny, członek Rady powiat. i Rady Szk. okr. Nieboszczyk odznaczał się sumiennością w pełnieniu obowiązków obywatelskich, toż pogrzeb jego był prawdziwą manifestacją zasług, które nad grobem uwydatnił burmistrz m. p. Biechoński i katech. szkolny ks. Świeykowski.

Mieszkańcy Gorlic z niecierpliwością wyczekują dalszych sukcesów na polu szkolnictwa, a mianowicie założenia gimnazjum i szkół wydziałowych. Istniejąca tu krajowa szkoła tkacka rozwija się jak na obecne ciężkie czasy, wcale pomyślnie.

Aptekę po ś. p. Rogaskim wdzierżawił p. Hipolit Nowak, rodak nowosądecki. (Szczęść mu Boże! z naszej strony P. R.)

KRONIKA.

P. Zygmunt Mayer obejmuje z d. 1. b. m. redakcyę tygodnika balneologiczno-beletrystycznego p. t. „Krynica“ w Krynicy, dokąd przenosi się na cały sezon kąpielowy. W czasie jego nieobecności odpowiedzialność za redakcyę „Sądeczánina“ obejmie p. Józef Gutjowski, zaś za redakcyę „Gazety pocztowej“ p. Władysław

Kocwa. P. Zygmunt Mayer będzie i z Krynicy zasilą nasze pismo swą pracą.

Przeniesienia i mianowania. Do Grybowa przeniesiony adjunkt sądowy p. M. Mokry ze Żmigrodu, a do Gorlic Dr. Jendl z Tarnowa. Oficyał podatkowy p. W. Zajac przeniesiony do Limanowy, adjunkt p. Drzymuchowski do Nowego Sącza. Zamianowani poborcami podatkowymi pp. K. Krasinski dla Gorlic, S. Grotowski dla Krościenka; oficyałem podatkowym p. M. Nowak dla Starego Sącza; adjunktami pp. P. Styczeń dla Starego Sącza, W. Rybacki dla Czarnego Dunajca, J. Łagodzic dla Limanowy, E. Altheim dla Nowego Sącza.

„I stało się światło...“ na zegarze wieży ratuszowej. Od dwóch tygodni oświetlona co wieczór tarcza zegaru na ratuszu wskazuje spóźnionym mieszkańcom naszego grodu czas powrotu do domu, co dotąd było wyłącznym przywilejem tarnowskiego ks. biskupa i iluminacyjnych uroczystości. Naprawia się więc coś „od góry“ w naszym magistracie.

Sprostowanie. W poprzednim numerze donieśliśmy, jakoby Dr. Barbacki gniewał się na św. Józefa i dlatego zabronił muzyce grać w dzień 19. marca. Wiadomość tę prostujemy o tyle, że powodem zakazu nie był specjalny gniew p. burmistrza, ale raczej notoryczna niechęć WW. Świętych (a zatem i św. Józefa) do nowosądeckiej muzyki. Dowiadujemy się bowiem, że ks. Infułat również z tych samych przyczyn nie pozwala grać muzyce w kościele na zadnej uroczystości, ani procesyi, choć parafianie o to prosili i członkowie orkiestry okazali gotowość. A no, święci widocznie nie są amatorami muzyki orkiestralnej i zakomunikowali to ks. Infułatowi „w krótkiej drodze!“

Kółko miłośników sceny utworzyło się w naszym mieście z inicjatywy członków „Sokoła“. Onegdaj odbyło się pierwsze posiedzenie komitetu, na którym wybrano dyrektorem kółka inżyniera p. Seweryna a reżyserem p. Sanockiego. Kółko liczy już dziś przeszło 20 czynnych członków.

Notujemy powstanie kółka miłośników sceny jako dodatni objaw towarzyskiego ruchu w „Sokole“ i życzymy mu pomyślnego rozwoju, w którym to kierunku nasza publiczność nie odmówi mu zapewne swego poparcia.

Ku uczczeniu rocznicy 3. maja urządza tut. „Sokół“ uroczysty wieczór wokalno-muzykalny.

Wieczór Towarzystwa kasynowego d. 19. z. m. niesłusznie nazwany „koncertem“, wypadł nadspodziewanie dobrze, zgromadził jednak nie bardzo liczną publiczność. Prawdopodobnie powodem nielicznego udziału publiczności były zapowiedziane starym sądeckim zwyczajem po koncercie „tańce“, które dla inteligencji miejscowej przestały być chyba atrakcyjnym czynnikiem a dla pan stanowiły ważną kwestyę doboru kostyumów. Bo przecież „koncert“ i „tańce“ to rzeczy wręcz przeciwne i ze szkodą całości w jeden wieczór połączyć ich nie można.

Do uświetnienia programu przyczyniła się znakomita deklamacja p. Zapolskiej-Janowskiej („Do Matki Polki“) i śpiewy solowe Dra S. tenora z Krakowa. Przyjęci burzliwymi oklaskami dodali też kilka utworów po nad program. Świetnym humorem wykonania i treści wyróżnił się dyalog „O kobiecie“ pp. F. i M.

wreszcie na uznanie zasługują produkcje chóru kasynowego pod batutą Dra S. F. i orkiestry „Harmonii“ pod kierownictwem kapelmistrza p. Walenty. Szczególniej oklaskiwano „Pieśń serbską“ przełożoną na orkiestrę przez tegoż p. W. i nowy marsz jego własnej kompozycji.

Radca miejski łapownikiem — (lecz broń Boże w N. Sączu, jeno we Lwowie), który za popieranie starań przedsiębiorcy cyrkowego Truzziego żądał odeń 200 kor. łapówki, nazywa się Gryglaszewski. Krąży w Załubinczu wieści, że podobny Gryglaszewski popierał przedsiębiorstwo koszar wojskowych w Nowym Sączu. W tej sprawie zarządziliśmy dochodzenie, o wyniku nie omieszkamy donieść w swoim czasie.

Filia urzędu pocztowego otwartą została w Rzeszowie, dzięki oenergicznemu staraniom tamt. naczelnika poczty p. Bischofa. U nas w N. Sączu trudno wywalczyć tak bardzo potrzebną filię, bo brak poparcia ze strony najwięcej interesowanych. Towarz. właściciele realności wniosło roku zeszłego prośbę na ręce posła B. Jaworskiego do minist. handlu — lecz dotąd bez skutku.

Przykład godny naśladowania. Rada miasta Krakowa na posiedzeniu 17. z. m. uchwaliła przyznać Uniwersytetowi ludowemu im. Mickiewicza subwencję w kwocie 500 koron. A u nas?

Broszura dla ludu. Niedawno wydał Wydział krajowy krótkie pouczenie dla ludu wiejskiego o „kile“ (syphilis) do użytku starszych wiekiem napisane przez Dra Michała Ferensiewicza lekarza okręgowego w Bohorodeczanach. Broszurka ta (7 str.) napisana w polskim i ruskim języku powinna zainteresować nie tylko osoby i władze stykające się z ludem, ale także ludzi dobrej woli, bo nie tylko w powiatach: kołomyjskim, nadwórniańskim, kossowskim, nadwórniańskim i śniatyńskim (jak wspomina broszura) ale także w byłym obwodzie sądeckim zdarza się coraz częściej ta straszna choroba, dziesiątkująca na Pokuciu ludność wiejską. W r. 1898 srożyła się w Królowej polskiej, wiosce pow. grybowskiego, obecnie słyhać o niej w Kamionce wielkiej pod Sączem.

Zwraca się uwagę rodziców na ogłoszony przez Wydział krajowy konkurs z terminem do 17. maja b. r. na 5 galicyjskich miejsc funduszowych w c. k. zakładach wojskowych.

Co słyhać z konskrypcją? Sprawą obchodzącą cały ogół, a więc i obwód sądecki jest fakt, że mimo przeprowadzonej z taką forsą konskrypcji ludności z d. 31. grudnia 1900, nie możemy się doczekać wyniku tego spisu, a co bardziej nas dotyka, to brak polskiego skorowidza Galicyi. (Skorowidz taki na własną rękę wydaje od kilku lat p. Bigo urzędnik poczt. we Lwowie.) Pociuszają nas, że wyjdą niemieckie „Verzeichnissy“ i „Ortschaftstabellen“ i hakata autonomiczna pozostanie jak była.

Wolne posady. W Grybowie wakuje obecnie posada weterynarza miejskiego i rewizora policyi. Kandydatów na obydwie posady zgłosiło się już bardzo wielu. Po ustąpieniu Dra Hosera, wakuje także posada syndyka grybowskiej kasy zaliczkowej.

Na brak poczekalni w gmachu sądu obwodowego w Nowym Sączu skarży się całkiem słusznie nasza publiczność. Interesowani muszą godzinami wyczekiwać

po korytarzach, albo pomimo woli być świadkami przesłuchiwania poprzednio przybyłych osób.

Jeżeli wybudowano gmach nowy i kosztowny, to przecież łatwiej było już w czasie budowy zastosować go do wszelkich potrzeb związanych ze sądownictwem tak ze względu na personal urzędniczy jak i publiczność niż później pod presją ogólnych żądań dodatkowe zmiany!

Walne Zgromadzenie członków miejscowego Oddziału Uniwersytetu ludowego odbędzie się d. 7. b. m. (we środę) o godz. 8 wieczór w sali „Czytelnia kolejowej“. Na porządku dziennym wybór delegatów na zjazd do Lwowa. Po wyborze odbędzie się pogadanka literacka na temat odczytanego utworu. O liczny udział członków uprasza Zarząd Oddziału.

Sankcyę cesarską uzyskała uchwała sejmowa z d. 28. grudnia z. r. dotycząca koncesyi dla Rady powiatowej w Nowym Sączu na pobieranie myta od mostu na rzece kamienicy w Legu.

Kalendarzyk historyczny na maj. 1. (1844) Obstrzenie prawa wyjątkowego przeciw emigrantom politycznym w Rosyi. 2. Bolesław Śmiały bierze Kijów. 3. (1791) Konstytucya 3. maja. 4. (1505) Statut króla Aleksandra na Sejmie w Radomiu. 5. (1194) Śmierć Kazimierza Sprawiedliwego w Krakowie. 6. (1686) Traktat grzymultowski zawarty w Moskwie. Smoleńsk, Czerlichów i Siewierz odstąpiony Moskwie. 7. (1764) Wojska moskiewskie przez Czartoryskich sprowadzone otaczają Warszawę. 8. (1079) Zabicie Stanisława Szczepanowskiego przez Bolesława Śmiałego. 9. (1638) Jan Kazimierz uwięziony w Marsylii na rozkaz rządu francuskiego. 10. Tadeusz Kościuszko mianuje Radę najwyższą. 11. (1661) Stefan Czarniecki otrzymuje prawem dziedzictwa Tykocin i Białystok w nagrodę usług oddanych ojczyźnie. 12. (1670) Urodzenie Augusta II. 13. (1831) Bitwa pod Połęgą. 14. (1573) Elekcya Henryka Walezjusza. 15. (1811) Kilku Polaków przedstawia Aleksandrowi I. projekt wcielenia Polski do Moskwy.

Od Redakcyi. Uprzejmie prosimy Czytelników „Sądeczanina“ z miast Limanowy, Nowego Targu, Starogo Sącza i Muszyny o nadsyłanie nam bodaj krótkich korespondencyj, dla poparcia interesów tamt. obywateli.

Wspomnienie pośmiertne.

Grybów d. 20. kwietnia 1902.

Dnia 15. kwietnia b. r. zmarła tu ś. p. Aniela Bobrowa, żona powszechnie szanowanego kierownika szkoły grybowskiej. Pogrzeb nieboszczki był wymownym dowodem, że ludność tutejszego miasta umie cenić szlachetność serca, ś. p. Aniela odznaczała się bowiem cichymi cnotami niewieściami, dobroczynnością względem ubogich i chętnie gdzie mogła spieszyła z pomocą. Kondukt pogrzebowy prowadziło bezinteresownie miejscowe duchowienstwo, sklepy w mieście były pozamykane a za trumną postępowały tłumy publiczności, dziatwa szkolna i cechy rzemieślnicze. Ten ogólny żal był wspólną manifestacją uczuć dla nieboszczki, która osierociła z I. małżeństwa dwóch synów, a z II. dwie nieletnie córki i męża, cieszącego się powszechnem poważaniem w Grybowie. Tych kilka słów poświęca zmarłej jeden z uczestników pogrzebu a dziękując wszystkim za oddanie Jej ostatniej usługi, kończy westchnieniem: „Wieczne odpoczywanie racz Jej dać Panie a światłość wiekuista niechaj Jej świeci!“

NADESLANE,

Ponieważ mnogie i uprzejme przypomnienia z mej strony okazały się bezskuteczne, przeto na tej drodze wzywam

p. **Andrzeja Jenknera** właściciela realności i radnego miasta w Nowym Sączu aby w przeciągu 14 dni, po myśli pisemnie w Magistracie jeszcze w czerwcu r. 1897 złożonej przez siebie deklaracyi, przystąpił do zawarcia i podpisania kontraktu, względem uregulowania praw sąsiedzkich, w przeciwnym razie zmuszonym będę szukać pomocy na drodze sądowej.

Józef Gutowski, właściciel realności przy ul. Matejki.

!! Ważne dla kupców i przemysłowców !!

„KRYNICA“

TYGODNIK ILUSTROWANY, poświęcony sprawom zdrojowiska i gości kąpielowych, zacznie wychodzić w maju b. r.

Każdy numer zawierać będzie osobny dodatek ogłoszeń.

Prenumerata miesięczna 1*20 K., na cały sezon 6 K. Numer pojedynczy z listą gości 50 h.

Ogłoszenia przyjmuje Drukarnia J. K. Jakubowskiej Wwy w N. Sączu i c. k. Komisya zdrojowa w Krynicy.

Kilka parcel budowlanych

w większych i mniejszych rozmiarach wzdłuż obecnej Targowicy drzewnej w Nowym Sączu, z frontem do nowo przeprowadzić się mającej ulicy od kolei ku ulicy Szpitalnej, są z wolnej ręki albo w całości albo też pojedynczo zaraz do sprzedania.

Blizszej informacji udzieli Administracya „Sądeczanina“.

Do sprzedania

bardzo ładny kawał parceli budowlanej 19 metrów szerokości i 48 metrów głębokości (długości w śródmieściu przy ul. Długosza w Nowym Sączu, po lewej stronie realności p. Miłera. Blizszej wiadomości udzieli Administracya „Sądeczanina“.

BUDOWNICZY z kilkuletnią praktyką

w kraju i za granicą, obznajomiony z wszelkiego rodzaju budowlami, podejmuje się sumiennego wykonania wszelkich budowli łądowych jako to: kościołów, cerkwi, plebanii, dworków wiejskich, szkół, sporządzenia planów i kosztorysów, ponadto osuszenia budynków, wykorzenia grzyba, odwodnienia pól i łąk itp.

Łaskawe zgłoszenia pod

Jan Grabowski

były budowniczy przy c. k. Zakładzie zdrojowym w Krynicy, obecnie w N. Sączu ul. Długosza 1. 989

!! Popierajcie przemysł krajowy !!

W celu położenia raz na zawsze tamy wszelkiemu wyzyskowi różnych spekulantów przy zakupie wszelkich nawozów sztucznych oraz maszyn i narzędzi rolniczych, mając w tym celu długoletnie fachowe doświadczenie, jako właściciel generalnego składu tych tak dziś przez każdego rolnika potrzebnych artykułów, celem podniesienia gospodarstwa rolnego czy to mniejszego bądź większego, jako dbający o dobro każdego gospodarza, oznajmiam iż dostarczam i sprzedaję:

Makę kościaną, superfosfaty, prawdziwe żuźle Thomasa

pod gwarancją za zawartość składników chemicznych, po badaniu stacyi rolniczo-chemicznej — a to bądź za gotówkę z opuszczeniem rabatu listownie umówionego, bądź też na wypłatę na czas od 6 do 12 miesięcy, za gwarancją wekslową; równocześnie polecam narzędzia rolnicze wszelkiego rodzaju i najlepszej jakości z pierwszorzędnych fabryk krajowych jedynie tylko krajowych jako to:

Młocarnie ręczne i kieratowe, młynki najnowszego systemu „Bäckera“, siewczarnie bębnowe w różnych gatunkach, tryery do sortowania zboża, jakoteż sikawki ogniowe najnowszych systemów dla gmin i obszarów dworskich, tudzież dla pojedynczych właścicieli domów, MASZYN DO SZYCIA pod możliwie najdogodniejszymi warunkami, t. j. po cenach fabrycznych, nie doliczając za to żadnej prowizji na spłaty ratalne od 15 miesięcy do dwóch lat.

Na żądanie wysyłam cenniki gratis i franko, wszelkie informacje i wyjaśnienia udzielam odwrotnie pocztą, wszelkie zamówienia uskutezczam jak najsumiennie i najspieszniej, ręcząc za dobroć i jakość wykonanego zamówienia.

JAN BODUCH

główny skład fabryczny maszyn i narzędzi rolniczych z fabryk krajowych oraz hurtowny eksport nawozów sztucznych w Nowym Sączu — ul. Lwowska.

Pracownia pozłotnicza
ALEKSANDRA SKOCZKA
w NOWYM SĄCZU ul. Pijarska
obok nowego gmachu sądowego

wykonuje wszelkie roboty kościelne, cerkiewne i salonowe, jak restaurację starych ołtarzy, ikonostasów, cymboryłów, feretronów i wszelkich sprzętów kościelnych.

Przyjmuje zamówienia na ramy do obrazów portretów, lustek — odnawia przynieszone i stare, słowem podejmuje się wszelkich robót wchodzących w zakres pozłotnictwa.

Długoletnia praktyka w kraju i zagranicą oraz doświadczenie fachowe, pozwalają mi polecić się w każdym kierunku, skutecznie i szybko, po cenach możliwie umiarkowanych z poręczeniem za trwałość wykonania.

Mieszkanie składające się z 3 lub 4 pokoi, kuchni, strychu i piwnicy, jest od 1. maja b. r. do wynajęcia.

Sklep duży, jest od 1. lipca b. r. do wynajęcia.

Pokój kawalerski z urządzeniem jest od 1. maja b. r. do wynajęcia.

Bliższa wiadomość u właściciela hotelu „Imperial“ w Nowym Sączu.

DROGUERYA
i skład materiałów aptecznych
J. Kwicińskiego M. Ph.
w NOWYM SĄCZU
sprz. raje
denaturowany spirytus do palenia
litr po 48 hal.

Dr. Jan Siedlecki
dyrektor szpitala powsz. w Nowym Sączu
mieszka obecnie
w domu p. Szafarskiej, Rynek Nr. 36.
Ord. od 8—9 przedpoł. i od 3—4 po poł.

Browar Fr. Paschka
w Grybowie
(pocztą, telegraf i stacya kolei państw. loco)

poleca Szan. P. T. Publiczności
Piwo Grybowskie
napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze.

Piwo Grybowskie jest 14. stopniowe, wyrabiane wyłącznie ze słoju wysokiego, bez domieszki słoju prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich, mających smak karmelu.

„PIWO GRYBOWSKIE“
zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie Paniom i rekonwalescentom.

Zamówienia skutecznie browar w Grybowie, a nie jak wiele innych browarów przez pośredników i i propinatorów napełniane do flaszek.

Równocześnie poleca browar znakomitej jakości

Piwo marcowe, exportowe i bok w paczkach po 25 i 50 flaszek.

Obiady i kolacje
dostać można w Nowym Sączu
ul. Kościuszki 78 — parter.



wysmienity środek do tuczenia świń

PECUSIN

Wyborny środek tuczący i doatek do paszy dla wszystkich zwierząt domowych, jak: koni, buhajów, wołów, krów, owiec, świń, kóz, estów, psów, drobiu.

Paczka 1/2 klgr. 1 kor., cztery paczki na próbę 4 korony.

Fabryka środków tuczących:
Wiedeń IX. Bleichergasse 6.

Składy w Galicji: J. Krawczyński w Nowym Sączu, Samuel Schnurr w Limanowie, J. Mostbaum w Nowym Targu, r. Zopoth et Comp., Roim et Comp. w Krakowie, J. Menczer w Mikulińcach, Henryk Kijas w Leżajsku, Henryk Arzt w Turce, A. Babicz w Jasłowie, Marceł Nadziakiewicz w Rymanowie, Alfred von Mehoffner w Radziechowie, M. Kris w Medenicach, Salomon Ungar w Glinianach.

PRACOWNIA
artystyczno-ślusarska
otwartą została w Nowym Sączu przy ulicy Długosza 644.

Niniejszem mam zaszczyt oznajmić, iż wszelkie roboty jakoteż reperacje wchodzące w zakres tego działu, wykonuję po cenie przystępnej i w terminie oznaczonym.

Polecając się życzliwemu poparciu Szan. P. T. Publiczności miasta i okolicy, kreślę się z wysokim poważaniem

Feliks Michalik.